Nr. 34 Nowy Targ, dnia 25 sierpnia 1918 Rok VI

19 18

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

…res redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających od…wiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Ga…cyi i Austro-Węgrzech 10 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 5 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 8 marek, w Ameryce 3 dolar…
Numer pojedynczy 20 hal

Przegląd tygodniowy.

Na froncie włoskim atakowali Włosi w obszarze Tonale, ale oprócz zajęcia paru stanowisk górskich nie osiągnęli korzyści. W Albanii mniejsze walki w dolinie Devoli i Semeni.

Na froncie zachodnim trwa ofenzywa koalicyi. Niemcy bronią się uporczywie, podejmując w pewnych odcinkach zacięte kontrataki. Odwrót wojsk niemieckich objął w tym tygodniu stanowiska między Sommą a Lihons, w dolinie Qise na linii Lassigny a Vailly, między Avre a Oise i na północ od Ancre. Gazety niemieckie przyznają, że wojska niemieckie poniosły „porażkę“, koalicya natomiast przechwala się zwycięstwem.

Między flotą angielską a niemiecką odbyła się mała potyczka morska bez większych wyników. Dwa okręty powietrzne niemieckie zestrzelono w czasie wypraw dla obrzucania miast angielskich bombami. W czerwcu i lipcu odbyło się 170 wypraw lotników na miasta niemieckie. Również niemieccy lotnicy podejmują wyprawy na miejscowości francuskie i angielskie.

W Rosyi niemieckie poselstwo wyjechało z Moskwy, stolicy bolszewickiej, do Pskowa, gdyż nie czuło się pewnem wskutek wrogiego usposobienia przeciwników bolszewickiego rządu. Wojska koalicyi zwolna posuwają się, odcinając bolszewików od mórz i od Syberyi; z ważniejszych miejscowości zajęły one Petropawłowsk, 200 kilometrów na północ od Petersburga, i Baku, słynne kopalniami nafty. Rząd bolszewicki próbuje obrony, która nie udaje się wobec zamieszania w kraju i braku posłuchu dla tegoż rządu Urzędowe petersburskie komunikaty i gazety bolszewickie głoszą zwycięstwa nad wojskami koalicyi i Czechosłowakami, uznanymi przez koalicyę za sprzymierzeńców, w rzeczywistości ma się odwrotnie. Dowodzi tego rozpaczliwa nota bolszewików do Wilsona w sprawie zwalczania ich przez Anglię.

Na Ukrainie zamieszki nie ustają wskutek napadów uzbrojonych band chłopskich na wojska niemieckie i austryackie. Urzędowy komunikat austryacki zaprzecza przesadnym wiadomościom o liczbie i sile tych band i wieściom o regularnej ruchawce. Co do istoty rzeczpospolitej „ukraińskiej“ utworzonej przez Austryę i Niemcy traktatem brzeskim, a w rzeczywistości rosyjskiej, może posłużyć za przykład ten szczegół, że nawet galicyjskich Ukraińców czyli Rusinów, rzekomo „ukraiński“ rząd wydala z granic kraju. W samej zaś Ukrainie znikomo mało takich, którzy przyznają się do narodowości ukraińskiej.

W kwaterze komendy niemieckiej odbył się zjazd cesarzy, niemieckiego i austryackiego, wybitnych polityków i wodzów. Wynik obrad jest dotąd nieznany, można jednak napewne przypuścić, że chodziło o ściślejsze związanie Austryi z Niemcami.

Sprawy Polskie.

Głównym przedmiotem obrad na zjeździe w kwaterze niemieckiej była sprawa polska, o której znowu głośno w Austryi i Niemczech. Ponowne jej wznowienie wywołały ostatnie wypadki na frontach włoskim i zachodnim i coraz większe uświadomienie, że pokój brzeski krzywdzący Polaków okazał się zgubnym w następstwach dla Austryi i Niemiec. Nadto przystąpienie do sprawy polskiej obecnie jest dowodem, że tak Austrya jak i Niemcy próbują choć w części i pozornie zaspokoić żądania koalicyi co do utworzenia wolnej i niepodległej Polski. Treści obrad dotąd nie znamy; gazety berlińskie i wiedeńskie podają dużo szczegółów, jednak bardzo sprzecznych ze sobą. Powtarzamy je, wyraźnie zaznaczając, że nie są urzędowe. A więc rozszerza się wieści, jakoby miało powstać osobne Królestwo Polskie, niepołączone z Galicyą. W tym wypadku doznałyby zawodu nawet najmniej żądające stronnictwa polskie z pod znaku N. K. N., gdyż one właśnie dążyły do połączenia Królestwa Polskiego z Galicyą z lekkiem sercem wyrzekając się reszty ziem polskich. Podobno owo małe i ściśnięte Królestwo Polskie ma już ustaloną granicę od strony Niemiec i Austryi, granica zaś od wschodu ma być dopiero w przyszłości wytyczoną. Podobno ma być związane bliżej z którem z państw centralnych, więc albo z Austryą albo z Niemcami. Ma otrzymać osobnego króla, którym ma zostać, jak jedni mówią cesarz austryacki, a wedle innych arcyksiąże Karol Stefan z Żywca. I ma to nowe Królestwo dać polskie wojsko dla obrony Niemiec i Austryi przeciw koalicyi.

Równocześnie w gazetach niemieckich toczy się dyskusya, czy Gdańsk, czy Królewiec przeznaczyć jako port nietyle dla Polski, ile dla wywozu towarów i produktów polskich. Nawet Rygę chcą na ten cel pomysłowi politycy przeznaczyć (dlaczego nie Hamburg, Amsterdam lub Nowy York ?)

Dla dokładności podajemy, że ostatnimi czasy pewne gazety rozszerzają myśl węgiersko-polskiego związku.

Cała prasa niemiecka, także urzędowa, zapewnia, że obrady w kwaterze niemieckiej dały wynik w myśl życzeń Polaków z zachowaniem korzyści dla Niemiec i Austryi. To nieporozumienie, gdyż życzenia Polaków są inne i większość narodu stoi na gruncie uchwał majowych tzn. domaga się połączenia wszystkich ziem polskich w jedną silną całość. Dotąd nie pytano nigdy prawdziwych przedstawicieli narodu o polskie żądania, choć one są znane, nie pytano nawet teraz w kwaterze niemieckiej, bo przecież tych Polaków, którzy przysłuchiwali się z przedpokoju obradom, nikt nie uważa za prawomocnych reprezentantów naszego narodu. Mylą się zatem dzienniki berlińskie i wiedeńskie; dotąd nikt nie troszczył się o wolę Polakówani co do granic ani co do stosunku Polski do Niemiec i Austryi, ani co do ustroju przyszłego państwa polskiego, które w myśl życzeń większości narodu może byłoby nie

---

Zakopane i niedola sezonowa.

(Ciąg dalszy.)

O Zakopanem pisano niegdyś bardzo wiele, może najwięcej ze wszystkich polskich miejscowości klimatycznych, uzdrowisk, letnisk itd. Osobne wydawnictwa, osobne czasopisma jak np. „Przegląd zakopański,“ „Zakopane“ i inne pomniejsze, nadto szeregi korespodencyi w dziennikach z pod trzech zaborów zajmowały się naszą miejscowością, jej potrzebami i rozwojem. Wojna przerwała wydawanie czasopisma „Zakopane“ w połowie siódmego rocznika. Stłumiła nieco liczne dotąd dziennikarskie artykuły śledzące z przykrością zastój i upadek uzdrowiska, oraz miejscowe swary, kwasy i . . . brudy lub radośnie witające choćby drobny objaw postępu ku lepszemu np. słynnie rozwlekłą sprawę elektrycznego oświetlenia. Nie dziwmy się: wojna ma swoje prawa — możnaby powiedzieć — wobec niej cofają się w zamrocze inne zagadnienia i sprawy; zwłaszcza wojna, której okrutne prawo ugodziło nas na polskich ziemiach, niszcząc nasze życie, wstrzymując rozwój i dając zbyt wiele do myślenia o polskiej przyszłości. Ale życie ma swoje prawa, ma je i Zakopane. Równolegle z troską o przyszłość polityczną kraju, równolegle ze staraniami o wszechstronny rozwój przyszłej Polski, musi iść troska o każdy objaw społecznego życia, o każdą sprawę, wchodzącą w skład narodowego istnienia, o każdy ważniejszą miejscowość. Do nich należy i Zakopane.

Zbyteczne chyba rozwodzić się o jego znaczeniu jako miejscowości leczniczej, położonej u stóp przepięknych skalnych turnie, jedynych na całej polskiej ziemi. Nadto Zakopane miało ogromne znaczenie w życiu narodowem w ostatnim półwieczu. Tu zjeżdzali się podczas lata ludzie z pod trzech zaborów i wymieniali swobodnie myśli i przekonania, utrzymując duchowy związek między połaciami krwawo rozerwanej Polski, tu zjeżdzali pisarze, poeci, malarze, artyści, można rzecz, wszyscy niemal ci, którymi Polska mogła się szczycić przed światem. I dziś, kiedy nadchodzi chwila przełomowa dla Polaków, kiedy budowniczowie własnej, niepodległej zagrody musimy obmyślać już teraz, jak ją budować nie sposób pominąć milczeniem tego Zakopanego, którego ważność dla Polski wszyscy uznajemy a które również stoi na przełomie.

Powrotną falę zainteresowania się losem Zakopanego rozpoczyna przeszłego roku broszura Niebo-

ziemskiego a niedawno wydaną broszurę Pertinaxa „O przyszłość Zakopanego„ streściłem w naszej gazetce czytelnikom. Dziś o przyszłości letniska zabiera głos dr. Tadeusz Gabryszewski („Zakopane na przełomie") a nadto stałe omawianie spraw zakopiańskich znajdzie miejsce w nowem czasopiśmie w „Echach tatrzańskich".

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zakopianin.

Dzień spiski w Szczawnicy.

Powoli poczyna się budzić zainteresowanie żywsze sprawą północnego polskiego Spiża i Orawy. Wywalcza sobie stanowisko w dziennikach, a tem samem narzuca się czytającemu ogółowi. Coraz częściej padają głosy nawołujące do obrony południowych kresów. Jest też nadzieja, że społeczeństwo nie zapomni o tysiącach ludu odtrąconego od Polski, ale wytęży siły, aby wywalczyć prawa dla naszych braci. Praca dopiero zaczęta zapewne potoczy się szybciej, gdy powstanie osobne pismo. Dzisiaj wszelkie wysiłki zdążają do zgromadzenia środków na ten cel. Artykuły nawołujące o datki nie mogą trafić do serc, tu trzeba przemawiać żywem słowem. Pierwsza niejako wstąpiła na tę drogę Szczawnica urządzając dzień spiski Przez dzień uproszone panie zbierały na listę składkową tak w miejscu, jak pobliskiem Krościenku. Ze szczególniejszym zapałem pracowali dla dobrej sprawy pp. Zańkowa, Kuborowiczówna i Pantofliński, którzy nie szczędzili trudu, aby jak najwięcej zebrać pieniędzy. Wieczorem odbył się w sali „Domu gościnnego" wieczorek artystyczny. Na program złożyły się przemówienie o Spiżu, Orawie i o znaczeniu mającego powstać pisma, deklamacya „Na anioł Pański," którą wypowiedziała niby muzykę słowa p Kuborowiczówna. Grą na skrzypcach porwał wszystkich p. Rzepecki, młody skrzypek i kompozytor przy dyskretnym akompaniamencie p. Rungie ze Lwowa.

W części drugiej odegrali amatorzy komebyjkę „Pacyent N. I" i „Kajcio" pod reżyseryą A. Lelewicza. Wszyscy oddali role z sprawdziwem zacięciem aktorskiem, co jest zasługą dyr. Lelewicza, który mimo że przybył na odpoczynek, nie skąpił ani trudu, ani czasu, aby wieczór wypadł jak najlepiej. Czysty dochód wyniósł 2030 k· Wynik przeszedł oczekiwania. Tu musiano walczyć z obojętnością, tłómaczyć, gdyż niewielu wie, że północny Spiż i Orawa to ziemie zamieszkałe przez Polaków. Walna zasługa przypada p. Pantoflińskiemu, na którego barkach spoczywał cały ciężar. W końcu należy się serdeczne podziękowanie komitetowi pań, które pośpieszyły z pomocą m. i drowej Stachiewiczowej, bar. Battagliowej, Rungie, Zańkowej, panu Manieckiemu za użyczenie sali za darmo.

Szczawnica zrobiła piękny początek popierając w ten sposób myśl nowego pisma. Do skromnych datków przybywa dwa tysiące koron — to fundusz serdeczny na ratowanie Polaków od wynarodowienia. Wnet popłyną inne. Jawir.

Szczawnica w sierpn u.

KRONIKA

Zwalnianie z wojska 49 - letnich (urodzonych 1869 r.) żołnierzy ma się rozpocząć 15 września i potrwa do 31 grudnia.

4600 koron skradziono Józefowi Parze z Murzasichla na dworcu kolejowym w Krakowie. Ostrzegamy podróżujących kolejami, aby bacznie strzegli pieniędzy i pakunków.

Dziennik urzędowy c. k. Starostwa nowotarskiego, redagowany przez starostwo a drukowany od dwuch lat jako dodatek do Gazety Podhalańskiej i wraz z nią przesyłany zarządom gmin, posterunkom żandarmeryi, obszarom dworskim i t. d. wychodzi od sierpnia jako osobne wydawnictwo. Podając to prenumeratorom do wiadomości, zawiadamiamy, że prenumeratę za Dziennik przyjmuje jak dotychczas c. k. Starostwo nowotarskie, dokąd należy również udawać się w sprawach wysyłki Dziennika. Z tego powodu tym gminom, obszarom dworskim, posterunkom żandarmeryi itd., które dotąd otrzymywały Gazetę Podhalańską wraz z Dziennikiem urzędowym, wstrzymujemy wysyłkę gazety, o ile nie zechcą jej prenumerować oddzielnie, o czem zechcą zawiadomić administracyę Gazety Podhalańskiej.

O rekwizycyi bielizny tak u kupców jak i u prywatnych donoszą dzienniki, słusznie wyrażając zdziwienie, jak może rząd nakładać nowe ciężary na zniszczoną wojną Galicyę.

† **Apolinary de Dżuli Dziewolski** (1852 — 1918). W Grywałdzie w starym dworku zmarł 9 sierpnia emerytowany inżynier kolei państwowych i dziedzic Grywałdu, Apolinary Dziewolski. Była to postać jedna z charakterystycznych na Podhalu i tego Podhala ozdoba prawdziwie obywatelska. Urodzony w Krościenku nad Dunajcem należał do pokolenia wzrosłego w tradycyi powstania styczniowego, które wobec ówczesnych zakusów austryackiego rządu zmierzającego do niemczenia Polaków, gorąco okazywało swą polskość. Po ukończeniu nauk średnich w Krakowie a wyższych w Wiedniu, został inżynierem kolejowym i pracował w okolicach Rzeszowa, Hrebenowa, Krosna i Suchej

przy budowie linii kolejowej podkarpackiej. Sumienny i punktualny pracownik, niechętnie z tego powodu zwolniony przez władze kolejowe, ceniące w nim świetną siłę, osiadł w Grywałdzie, w malowniczem ustroniu między Lubaniem a Trzema Koronami pienińskiemi i oddał się gospodarstwu, które prowadził wzorowo. Dwór grywałdzki zna szeroka okolica jako postępowe gospodarstwo, nie z ilości lub jakości produkcyi, bo na to miejsca za szczupło, ale z wychowania gospodarczego. Był ś. p. Apolinary dobrym gospodarzem, był i dobrym obywatelem. Każdy ze wsi szedł z ufnością do dziedzica po radę, każdemu jej trafnie udzielił, prośbę jakąś czy obronę czy reklamacyę sam często pisał wł ścianom i popierał ochotnie i skutecznie. Opiekował się szkołą miejscową, napierając nawet na władze szkolne, gdy obsada nauczycielska nie była w należytym czasie a z uszczerbkiem dla ludu przeprowadzona. Opieką otoczył i stary kościółek grywałdzki z 14 wieku; z jego pomocą gmina złożyła potrzebny fundusz i uzyskała własnego duszpasterza. Stworzył plan rozszerzenia kościoła krościeńskiego, gdy jeszcze Grywałd należał do tamtejszej parafii, potem plan na parafialne budynki grywałdzkie. Jak zaś dbał o starą świątynkę, niech mówi drobny szczegółik: wakacyjni goście, którzy zapragnęli zagrać sobie w karty, na wniosek gospodarza wszelką wygranę musieli oddawać na kościół. I wpłynęło kilkadziesiąt koron z „zabawy" na cel szlachetny. Do Podhala był przywiązany, tak że od początku należał do Towarzystwa Tatrzańskiego, od pierwszego numeru trzymał Gazetę Podhalańską, jej numery składał pilnie w roczniki, a kiedy projekt kolei szczawnickiej powstał, nietylko udział subskrypcyjny zgłosił ale przedstawił nawet oryginalny plan kolei z Nowego Targu lewym brzegiem Dunajca do Czorsztyna, a stąd dalej Pieninami.

Dręczony dotkliwą chorobą opierał się jej z wielką siłą. Z początkiem sierpnia deszczowy tydzień powalił go na łoże, z którego już nie powstał. Pogrzeb odbył się 11 sierpnia; wypogodzone po ulewach niebo uśmiechnęło się i przyjęło do chwały czystą jego duszę. Cała podhalska ziemia oby lekką była, a pamięć męża cześć niechaj będzie. (mg.)

Szkody wyrządzone przez wylew Dunajca wzdłuż brzegów (a zatem bez szkód spowodowanych przez inne rzeki i potoki) obliczył inżynier powiatowy na pół miliona koron. Samo oczyszczenie i naprawa młynówki w Nowym Targu będzie kosztować do 100 tysięcy koron.

Przeniesienia. Ks. Antoni Sikora został przeniesiony z Drużbak na Spiżu do Zubrohlawy na Orawie. Wikaryat w Drużbakach obejmuje ks. Franc. Strojny z Lokcy na Orawie. Ks. Józef Lauriniec przeniesiony z Polanowiec do Lokcy. Ks. Maciej Niemczyk zwolniony z wojska wraca do Polanowiec.

3 dni bezmięsne w poniedziałek, środę i piątek wprowadzono w Austryi, na Węgrzech we wtorek i czwartki.

Pokaleczony przez niedźwiedzia. O niezmiernie ciekawym a rzadkim obecnie wypadku napadnięcia i ciężkiego pokaleczenia przez niedźwiedzia donoszą z Zakopanego. Dnia 16. bm. wybrał się gajowy dóbr hr. Zamoyskiego Kaz. Pawlikowski do lasu w rewirze Bukowina. W miejscu uczęszczanym często przez zbierających jagody obaczył bawiące się małe niedźwiedziątko. Nie przeczuwając niczego złego przystanął przypatrując się nieczęstemu zjawisku, gdy nagle z gąszczu wypadła ogromna niedźwiedzica z drugiem młodem i w obronie swego dziecka, myśląc, że conajmniej porwanie mu grozi, rzuciła się na gajowego i powaliwszy na ziemię szarpała zębami i pazurami w okropny sposób. Położenie jego mimo broni, którą przy sobie posiadał, stawało się naprawdę groźne, za najmniejszem bowiem poruszeniem z tem większą zajadłością go szarpała i byłby niechybnie padł ofiarą podrażnionej, gdyby nie piesek, jego nieodstępny towarzysz, który szczekaniem i rzuceniem się na niedźwiedziątko zwrócił uwagę niedźwiedzicy. Widząc, że nowe niebezpieczeństwo zagraża jej małym, wypuściła z objęć niewinną zresztą ofiarę i ruszyła do nowej. Leśny tymczasem zręcznie wykorzystał chwilową sposobność i wprawdzie resztkami sił, z połamanemi żebrami, pokaleczonemi rękami i ze skalpowaną głową, dowlókł się jednak do pobliskiego gościńca, wiodącego do Morskiego Oka, skąd go już przewieziono do domu. Dzięki natychmiastowej pomocy wezwanego lekarza z Zakopanego, dra Gabryszewskiego, który opatrzył rany, ofiarze podrażnionego zwierzęcia nie grozi narazie żadne niebezpieczeństwo, jednak śmiałość swą odpokutuje kilkutygodniową niemocą.

(W. B — J. B.)

W sprawie ochrony lokatorów w związku z naszą notatką w poprzednim numerze Gazety Podhalańskiej podajemy dodatkowo, że mieszkanie można wypowiadać jeszcze z następujących przyczyn: jeżeli mieszkania potrzebuje sam najmodawca dla siebie lub dla swej rodziny, jeżeli lokator niszczy mieszkanie, wreszcie jeżeli mieszkanie musi być na nowo przebudowane.

Wpisy do szkoły ludowej męskiej w Nowym Targu odbędą się w dniach 29. 30 i 31 sierpnia br. Do wpisu zgłosić się winni rodzice ucznia osobiście (tj. ojciec lub matka) i o ile uczeń już uczęszczał do szkoły, przynieść ze sobą ostatnie jego zawiadomienie szkolne. Zgłoszenia do wpisu poza powyższym terminem nie będą uwzględniane. Egzamina wstępne, po poprzedniem zgłoszeniu się w dniach wpisu, odbędą się dnia 1 września o godz. 10-tej rano. Rok szkolny 1918/19 rozpocznie się dnia 1. września br. uroczy-

stem nabożeństwem w kościele o godz. 8-mej rano, w którem oprócz młodzieży szkolnej, winni wziąść udział i jej rodzice. Z dniem 2 września rozpocznie się nauka normalna Zarząd szkoły.

Wpisy do gimnazyum nowotarskiego odbędą się 31 sierpnia, egzaminy poprawcze 31 sierpnia, wstępne do klasy pierwszej 2 września.

Na kresy południowe Tow. Zaliczkowe w Nowym Targu 500 k. inż. Zygmunt Kossowski 10 k. W. Rawski 20 k. Zygmunt Jakliński 20 k Dr. Flis 50 k. Lasota 10 k. Kaliński Henryk 10 k. Stan. Fertner 10 k. nieczytelny podpis 20 k. dwa nieczytelne podpisy po 10 k wszyscy z Rudek koło Sambora. J Zborowski 5 k. nieprzyjęte przez notaryusza Fr. Horaka. Ludwik Dickman z Wadowic od urzędników komisyi ubraniowej urzędników sądowych 10 k.

Jesiennego przeglądu roczników 1876 — 1896 nie będzie, jak zapewniają dzienniki wbrew pogłoskom. Odbędzie się natomiast przegląd żołnierzy pełniących służbę poza frontem celem zbadania ich zdolności do służby w polu.

W sprawie rekwizycyi bydła w powiecie nowotarskim wniósł marszałek Rady powiatowej, p. Jerzy Uznański przedstawienie do namiestnictwa. w którem wykazuje upadek hodowli bydła na Podhalu, brak bydła i konieczność zmniejszenia wymaganego od powiatu kontyngentu na rzecz armii w polu, szpitali, miejscowego garnizonu artyleryi i td. Cyfry przytoczone w piśmie wykazują niezmierną ruinę gospodarstw. Przed wojną było w powiecie 38 do 42 tysiące sztuk bydła urzędowy spis sporządzony z końcem czerwca przez starostwo wylicza zaledwie 27 tysięcy sztuk. Powodem zmniejszenia się ilości bydła o 40 procent jest rok posuchy 1917 i brak paszy, nadto spędy i rekwizycya jesienna. Od powiatu wymaga jednak Zakład dla obrotu bydłem miesięcznie przeszło 800 sztuk dla armii w polu, szpitali, kadry artyleryi w Nowym Targu i dla miejscowych potrzeb, co czyni rocznie 10 tysięcy sztuk bydła. Wobec obecnej ilości w powiecie tego rodzaju rekwizycya zrujnuje zupełnie gospodarstwa w krótkim czasie Na przychowanie cieląt liczyć niemożna, gdyż obecnie wynosi ono zaledwie 5 do 6 procent wobec 40 procent przed wojną. Powiat nowotarski należy albo w zupełności zwolnić od danin w bydle na rzecz rządu albo też zabierać tylko tyle, ile jest koniecznem dla zaopatrzenia w żywność ludności bezrolnej.

Na zażalenie posła sejmowego dr. Bednarskiego z Nowego Targu w sprawie samowolnych rekwizycyi w powiecie nowotarskim, przyrzekł prezes Koła polskiego w Wiedniu, poseł Tertil, że nadużycia przedstawi ministrowi Galicyi, ekscelencyi Gałeckiemu i dołoży starań, aby podobne wypadki nie zachodziły w przyszłości.

Grunty na Czerwonem w Nowym Targu zajęto już 3 lata temu na budowę baraków. Właściciele tego kawałka ziemi, liczącego 6 do 7 morgów, w liczbie dziewięciu (Klocek Jędrzej, Helena Skorczak, Wojciech Handzel, Tomasz Majerski, Walenty Rajski, Franciszek Rajski, Jan Galik, Bartłomiej Klocek) niechętnie zgodzili się na odstąpienie go wojskowości na budowę baraków uważając zgodnie z oszacowaniem magistratu te grunty za role pierwszej klasy, ale cóż było robić. Wojsko postawiło szereg budowli, ale choć od tego czasu już 3 lata minęły, gospodarze nie widzieli ani złamanego grosza tytułem opłaty dzierżawy za ten okres Pisali do komendy krakowskiej, ale ta nawet odpowiedzieć nie raczyła. W nowotarskiej komendzie stacyjnej nic o tej sprawie nie wiedzą, udzielono jednak właścicielom owych gruntów życzliwych wyjaśnień, dokąd mają się zwrócić o wynagrodzenie. W myśl tych wskazówek udają się owi gospodarze do ministeryum obrony krajowej, aby im wreszcie wypłacono pieniądze dzierżawne, do posłów zaś parlamentarnych (niestety — jak zwykle — z poza powiatu) i do ministra Galicyi zwracają się z gorącą prośbą o poparcie ich słusznych żądań i o pomoc w uchyleniu dotkliwego pokrzywdzenia

Szkoła gospodarcza dla dziewcząt wiejskich w Ruszczy pod Krakowem, poczta Wyciąże, rozpoczyna 1 listopada nowy rok szkolny. Obejmuje ona wszystkie działy gospodarstwa wiejskiego, a mianowicie gotowanie, przyrządzanie zapasów domowych, pieczenie chleba i ciast, pranie, prasowanie, szycie bielizny, wyrób masła, serów, hodowlę bydła, trzody, drobiu, ogrodnictwo, a nadto uczenicom udziela się nauki religii, języka polskiego, historyi i geografii Polski, rachunków, pielęgnowania chorych i śpiewu Przyjmuje się tylko córki włościańskie, mające lat 17, z ukończoną szkołą ludową Nauka trwa rok, opłata za naukę. mieszkanie i utrzymanie wynosi 100 koron miesięcznie. Inne warunki poda na zapytania zarząd szkoły (patrz ogłoszenie w naszej gazecie).

Walne Zgromadzenie członków Muzeum tatrzańskiego im. Chałubińskiego w Zakopanem odbyło się 15 bm przy udziale 22 osób. Prezes p. Dłuski zagajając obrady poświęcił wspomnienie zmarłym członkom Towarzystwa. Przystąpiono do obrad nad sprawą dalszej budowy nowego murowanego gmachu Muzeum. Budynek ten przed wojną doprowadzony tylko pod dach wymaga szybkiego wykończenia, w przeciwnym razie wskutek działania deszczów i śniegów może uledz zniszczeniu. Do tego dopuścić niemożna; jest to gmach pierwszorzędnej wartości, budowany znakomicie z doborowego materyału do-

starczonego przez p. Szymborskiego, dyrektora dóbr zakopiańskich. Tak znakomite prowadzenie budowy ze stosunkowo niewielkimi kosztami jest zasługą komisyi budowlanej Towarzystwa, w szczególności p. dr. Dłuskiej, niestrudzonej z zabiegach o przyszłość góralskiego Muzeum. jedynej tego rodzaju instytucyi na ziemiach polskich. Dalsze wykończenie gmachu wymaga wielkiego wydatku w dzisiejszych czasach Nie wystarczają na to otrzymane subwencye, należy się wystarać o gotówkę czy to drogą pożyczki czy drogą sprzedaży star go drewnianego budynku, w którem się mieszczą dziś zbiory muzealne. Uwzględniając więc konieczność szybkiego ratowania nieukończonego budynku od zniszczenia i konieczność natychmiastowego przystąpienia do robót z powodu rosnącej drożyzny i coraz gorszej jakości materyałów budowlanych, Walne Zgromadzenie uchwaliło zaciągnąć dogodną pożyczkę hipoteczną na oba budynki, nadto uchwaliło sprzedaż starego drewnianego budynku, niepotrzebnego w przyszłości po przeprowadzeniu zbiorów muzealnych do nowej murowanicy. Przy omawianiu spraw związanych z budową rozwinęła się dyskusya nad wszechstronnem zużytkowaniem gmachu na cele naukowe; w tym celu przybrano do komisyi budowlanej osobnych znawców. Dalej nastąpiło odczytanie darów i nabytków muzealnych, oraz przyjęcie do wiadomości sprawozdania kasowego. Uchwalono nadto wniosek zmiany statutu Towarzystwa. Do zarządu wybrano prezesem p. dr. Dłuskiego, skarbnikiem i sekretarzem p. Praussa, wydziałowymi pp. Brzozowskiego, dr. Kowalskiego, dr. Niezabitowskiego, dr. Wł. Pawlicę, Pogorskiego, dyr. Szymborskiego, marszałka Uznańskiego i Zaruskiego. Do komisyi rewizyjnej weszli pp. Fr. Pawlica, nacz. gminy Regiec i prof. Turek. Obrady zakończyło krótkie przemówienie dr. Dłuskiego, wyrażające nadzieję, że wkrótce Muzeum stanie się pierwszorzędną placówką naukową w wolnej i niepodległej Polsce

Wypadek w Tatrach. Józef Ostafin, były legionista, chorąży wojska austryackiego, wybrał się na wycieczkę w Tatry. Dłuższa jego nieobecność spowodowała wyprawę Tow Ratunkowego w okolice Świnicy. Tutaj nad Zielonym Stawem znaleziono plecak i rzeczy nieszczęśliwego młodzieńca, który utonął w stawie. Zwłok dotąd nie wydobyto. Zmarły poświęcał się naukom rolniczym i był dla prawego charakteru poważanym w gronie licznych przyjaciół i kolegów.

† **Ks. Antoni Bryja** zastępca przeora OO. Cystersów w Szczyrzycu zmarł dnia 19. sierpnia w Szczyrzycu 77 roku życia a 51 roku kapłaństwa. Zmarły urodził się w Gronkowie koło Nowego Targu. Za jego poradą i przy materyalnej pomocy stanął w Gronkowie schludny kościółek a następnie plebania — utworzenie jednak samodzielnej parafii napotyka na trudności.

Z Czarnego Dunajca Tutejsze Koło Polskiego Związku Niewiast katolickich uczciło pamięć generała Henryka Dąbrowskiego uroczystym wieczorem w dniu 4. b. m. w sali kasyna. Program był urozmaicony. W przemówieniu wstępnem, które wygłosił kurator Koła ks. Franciszek Mirek, przedstawił mowca wzniośle i silnie dzieje legionów polskich z r. 1791 i smutne koleje legionów polskich z ostatniej doby, broniąc drogi bohaterów narodowych przed przedwczesną krytyką. Następnie chór członkiń Koła odśpiewał szereg pieśni narodowych, poczem wygłoszono rzewne poezye legionowe obecnej wojny. Na zakończenie odegrało kółko amatorów z prawdziwem zrozumieniem sztuki dramatycznej baśń ludową: Prządka pod krzyżem. Znakomite przygotowanie sztuki i śpiewu zawdzięcza Koło niestrudzonemu w pracy społecznej ks. kuratorowi, który w niedługim czasie potrafił swą pracą zbić ogólne a ujemne niemanie o zdolnościach ludu Podhala do poprawnego śpiewu. Czcigodny kierownik chóru wyszkolił całą mnogość pieśni kościelnych a dziwnie miłą dla ucha melodyą brzmią pieśni dawne ku szczerej radości słuchaczy z zapomnienia podjęte.

Przedstawienie powtórzono na ogólne żądanie dnia 18 b. m Dochód z obu wieczorów przyniósł znaczną kwotą, którą po odtrąceniu skromnych wydatków przeznaczy się w części na cele oświatowe i dobroczynne, w części na potrzeby Koła.

Zarząd Koła składa równocześnie serdeczne podziękowanie Szanownej Dyrekcyi Towarzystwa Zaliczkowego w Czarnym Dunajcu to jest pp. dr. Fr. Grodeckiego i A. Gajewskiemu, który z łaskawą uprzejmością użyczyli na szatnię lokalu kasy sąsiadującego z salą kasyna. (Kr.)

Składki. 220 k. złożyli nauczyciele i uczniowie ludowej szkoły męskiej w Nowym Targu, a to po 44 k. na Tow. Ochrony młodzieży internowanych legionistów kresy południowe, K. B. K. i Dom polski w Morawskiej Ostrawie.

Z Ludźmierza. W czasie ostatniego odpustu 15 b. m. złożyła w tutejszej parafii jakaś kobieta kabat, w którym znajdowało się w szmatce 2000 k. i legitymacya na nazwisko Jana Klocka. Rzeczy odebrał ksiądz ktory widać skruszył przy spowiedzi nieznanego złodzieja i skłonił do oddania własności Klocka, 80 letniego starca z Nowego Targu.

Mieszkańcy Cichego i Dzianisza posiadają na węgierskiej stronie pastwiska na których dotąd spokojnie wypasali bydło przypędzane z Galicyi. Tymczasem niedawno, niby dlatego że na Węgrzech odbywa się rekwizycya bydła nie pozwolono pastuchom przepędzić z powrotem do Galicyi 24 sztuk mlecznych krów i zabrano je bezprawnie do Terścieny. W sprawę tę wdało się starostwo nowotarskie chcąc uratować własność

tutejszych mieszkańców, jednak wobec odmownego stanowiska węgierskiego żupaństwa orawskiego, sprawa poszła do ministerstw i w Budapeszcie ją dopiero rozstrzygną.

† **Andrzej Machay**, powszechnie poważany drogomistrz komitatu i były wójt jabłonki zmarł w 81 roku życia 13 b.m. w Jabłonce na Orawie. Zmarły był ojcem znanych czytelnikom naszej gazety ks. Ferdynanda i Karola Machayów. Był znany szeroko w całej Orawie jako prawy i zacny człowiek, o czem świadczyły tłumy publiczności na pogrzebie. Cześć jego pamięci!

Z Nowego Bystrego donosi nam Stanisław Zubek że 29 czerwca b. r. wydaliła się z domu jego córka Regina i znikła bez śladu. Dotychczasowe poszukiwania ze strony ojca pozostały bez skutku. Zaginiona, chora na padaczkę i upośledzona umysłowo, jest małego wzrostu, szczupła, o dużych oczach, wydaliła się boso z owiniętą z powodu oparzenia ręką.

Sprostowanie P. Ozyasz Kiesen podaje, że w artykule „Zagadka wojenna“ umieszczonym w nr. 33 zaszła pomyłka; ma być mianowicie nie 200 lecz 20 ton węgla.

Z wojennych dni. A ty co teraz porabiasz?
Jestem młynarzem.
We młynie?
Nie, w tartaku.
W tartaku? Więc ty tartak nazywasz młynem?
Tak.
A cż tam piłują tylko drzewo.
Ale na mąkę.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador
Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.